

Zagraniczne uczelnie polują na naszych maturzystów

M. Kałach, A. Jasińska

Maturzyści, którzy po majowych egzaminach chcą dostać się na studia za granicą, już wypełniają aplikacje. Najchętniej wybierają Oxford i Cambridge, ale rodziny z naszego województwa można znaleźć nawet na zagranicznych uczelniach artystycznych.

– Jedną z moich zeszlatorcznych absolwentek świetnie daje sobie radę na akademii muzycznej w Wiedniu – mówi Katarzyna Felde, dyrektor IV Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi. – I wcale nie musiała zdawać międzynarodowej matury.

A z klasy przygotowującej do międzynarodowej matury za granicę wyjechało dziesięciu absolwentów. Najczęściej studiuje ekonomię i matematykę w Anglii, jednak absolwentów szkoły można spotkać też na Japonistyce w Walii, inżynierii mechanicznej w Warwick i lingwistyce w Essex. – Na 200 absolwentów z 2009 roku 15 studiuje za granicą – podsumowuje Felde.

Studia w Anglii i Walii kosztują ok. 3.500 funtów rocznie, a w Szkocji ok. 1.700. Każdy student może jednak pracować 20 godzin w tygodniu, żeby zarobić na utrzymanie.



FOT. JAKUB POKORA

Maturzyści aplikują m.in. na studia w Walii

– Ale bywa, że moi uczniowie już wcześniej jadą popracować w wakacje, aby poznać miasto planowanych studiów, a także zarobić pierwsze pieniądze – mówi Felde.

Jednak jeśli student z Polski cały czas na Wyspach chce poświęcić na naukę, może wziąć

kredyt. Dostanie go na takich samych zasadach jak młody Brytyjczyk. – Kredyt jest przyznawany nawet z opcją spłaty go dopiero po ukończeniu studiów i osiągnięciu odpowiedniego pułapu zarobków – mówi Kacper Trela, jeden z organizatorów corocznych

spotkań maturzystów z przedstawicielami zagranicznych uniwersytetów. – Nasi absolwenci coraz częściej chcą zdobywać dyplomy na Wyspach, bo tamtejsze uczelnie gwarantują prestiż. Przeciętny brytyjski uniwersytet znajduje się w pierwszej setce światowego rankingu szkół wyższych, tymczasem z Polski notowanie uwzględnia jedynie Uniwersytety Warszawski i Jagielloński, ale w połowie czwartej setki – dodaje Trela.

Jego zdaniem, brytyjski dyplom dla przyszłego pracodawcy to znak, że dana osoba potrafi pracować samodzielnie, bo za granicą nacisk jest położony na indywidualną naukę.

Przedstawiciele zagranicznych uczelni sami też pojawiają się na łódzkich Targach Edukacyjnych. Polują na Polaków, bo absolwenci naszych liceów uchodzą za zdolnych.

– Przed rokiem mieliśmy stoiska Aarhus Uniwersitet, Institute of Business and Technology i The Danish Business Academy z Danii oraz Uniwersytet Europejski Viadrina z Niemiec – mówi Bożena Bednarek, komisarz ds. promocji imprezy. Lista tegorocznych wystawców nie jest jeszcze zamknięta, targi zaczną się za ponad dwa tygodnie.